
Listy do redakcji

Chłopskość czy temat wiejski? Kilka uwag na marginesie nr 6/2017 „Tekstów Drugich”

Jakub Z. Lichański

TEKSTY DRUGIE 2018, NR 2, S. 421–423

DOI: 10.18318/td.2018.2.26

Zwielkim zainteresowaniem przeczytałem artykuły zamieszczone w nr 6 „Tekstów Drugich” z 2017 roku, które są poświęcone tematowi chłopskości¹. Ponieważ z mym śp. Ojcem, Stefanem Lichańskim, zajmowaliśmy się tymi problemami, pragnę podzielić się kilkoma uwagami. Zwłaszcza że, z pewną przykrością, zauważyłem w kilku artykułach dziwne opustki bibliograficzne – kompletnie dla mnie niezrozumiałe.

Gdy Ojciec w 1983 roku przygotowywał książkę *Pisarstwo wsi i ziemi*, zwracał uwagę, nie po raz pierwszy!, na kwestię i przemian kulturowych wsi, i przemian samego tematu wiejskiego². Tu pierwszy ekskurs: czy mamy mówić o „chłopskości” – czymkolwiek była i jest (oraz będzie?!), czy o – właśnie – temacie wiejskim w literaturze

1 Tu należałoby podjąć dyskusję, czy problemem jest „chłopskość”, czy „temat wiejski”? Jednak sprawy te należy odłożyć na zupełnie inne rozważania, por. też S. Lichański *Szanse tematu wiejskiego*, w: tegoż *Pisarstwo wsi i ziemi*, LSW, Warszawa 1986, s. 8-24 oraz 238-330.

2 S. Lichański *Pisarstwo wsi i ziemi*, zwł. s. 5-24.

polskiej? Jest to o tyle istotne, że inny będzie obiekt, o którym mówimy. Ojciec wolał mówić o „temacie wiejskim”, bowiem uważał, że przemiany, jakie poczęły zachodzić na wsi jeszcze w okresie II Rzeczypospolitej, zmieniały podmiot, czyli kulturę ludową (chłopską, wiejską). Przemiany te, po roku 1945, gwałtownie przyspieszyły, co Ojciec odczuł, gdy Go, w roku 1945, Jerzy Borejsza wyrzucił z redakcji „Wsi” za: „[...] odbieganie od tego, co zdaniem naszym jest linią wytyczną demokracji polskiej³”. Poszło o kwestie związane z problematyką spółdzielczości, trochę na wzór tradycji poznańskich.

Nie w tym problem, a w tym, że przypomniany konflikt wskazywał na rozpoczynającą się przemianę kulturową wsi i kultury wiejskiej: chodziło o kierunek tychże zmian, ale także o zachowanie tradycji kultury wiejskiej.

Jak wiemy – co zresztą widać też z artykułów zamieszczonych we wspomnianym numerze „Tekstów Drugich” – wszystko poszło „zgodnie z *linią wytyczną demokracji polskiej*” i kultura wiejska zaczęła *de facto* zanikać. A przecież Ojciec wskazywał w cytowanej książce, że⁴:

kultura ludowa nie jest subkulturą jednego zamkniętego i wyodrębnionego socjalnie środowiska, ale fundamentalną warstwą kultury narodowej. Myśl ta świeża już Goszczyńskiemu, ale w pełni rozwinął ją Norwid.

Wydaje się, że ten pogląd został obecnie zarzucony. Artykuły przynoszą zapewne trafne rozpoznania socjologiczne, ale pomijają kwestię, jak mnie mam, fundamentalną. Wieś i jej kultura gwałtownie zmieniły się nie „same z siebie”, ale był to wynik splotu różnych okoliczności, z których kompletne abstrahowanie w trakcie tzw. transformacji ustrojowej od jej konsekwencji kulturowych jest chyba sprawą najistotniejszą. I wcale mnie nie cieszy, że już w roku 1965, w tomie *Kuszenie Hamleta*⁵ Ojciec pisał⁶:

W naszych oczach rozpada się ostatecznie potężna i olbrzymia formacja kulturowa o wielowiekowych tradycjach. Do przeszłości przechodzi wzorzec osobowy gospodarza-rolnika, tak fundamentalne znaczenie

3 List z archiwum Stefana Lichańskiego, z dnia 24 listopada 1945 r. podpisany przez Jerzego Borejszę.

4 S. Lichański *Pisarstwo wsi i ziemi*, s. 6.

5 S. Lichański *Kuszenie Hamleta*, LSW, Warszawa 1965

6 Tamże, s. 18.

mający dla całego okresu przedprzemysłowego; rozpada się dawna rodzina wiejska, stanowiąca samoistną i samodzielną komórkę produkcyjną; ulegają zniweczeniu dawne formy integracji społecznej w ramach gromady, gminy, parafii, regionu wiejskiego. Oznacza to w konsekwencjach definitywny i nieodwołalny zmierzch kultury ludowej z całą specyfiką jej moralności, obyczajowości, zwyczaju, twórczości artystycznej, życia kulturalnego i towarzyskiego.

Niestety, kwestie te pozostały tylko apelem; wskazany tom „Tekstów Drugich” pokazuje jak, z fatalnym skutkiem, spełniła się powyższa przestroga. Ojciec wielokrotnie wskazywał na pewne tropy, na możliwości przeciwstawienia się tym fatalnym tendencjom, które zaczęły się w 1945 roku i których nigdy nie udało się zahamować – z różnych przyczyn takie procesy społeczne są i nieuchronne, i zapewne konieczne. Ale można nad nimi, do pewnego stopnia, zapanować, a nawet delikatnie sterować; nigdy jednak takiej próby nie podjęto (bo m.in. działalność „Cepelii” czy ludowych zespołów pieśni i tańca, acz ważkie, kwestii nie rozwiązują).

Acz z częścią też chętnie podjąłbym polemikę (m.in. z tekstami Andrzeja Ledera, Andrzeja Skrendy, Przemysława Czaplńskiego czy Bożeny Karwowskiej oraz Andrzeja Zieniewicza)⁷, to nie jest to ani moment, ani miejsce.

Uznałem za konieczne przypomnienie badacza, który jest przemilczany, a którego diagnozy okazały się boleśnie prawdziwe.

Warszawa, 28 marca 2018 roku

7 I tak wydaje się, że tezy Andrzeja Ledera są i trafne, i nie, bowiem opis tła, na które rzutuje on swe uwagi, pozostawia wiele do życzenia; „Warszawa” zapewne była ważnym pismem, ale dlaczego nie „Wieś”, która była chyba ważniejsza (m.in. poprzez ściślejszy związek z PSL-em); mam też wątpliwości nie co do opisów i analiz konkretnych tekstów, jakich dokonują Andrzej Skrendo, Przemysław Czaplński czy Andrzej Zieniewicz, ale do ogólniejszych założeń teoretycznych, na jakich oparli swoje rozważania. Sądzę, że przyczyny stanu, w jakim znalazła się wieś i jej kultura, są daleko głębsze; nie jest to jednak, jak wspominałem, miejsce na takie polemiki.